

ROZWOJ

Piątek, 20 lipca

№ 197

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PREKUMERAT
w lipcu:

Mies. z dop. list. 400 gr
Cena: 50. Domy 20 gr
Z przez poczt.
Mies. z dop. list. 400 gr
Należność roczowa

opłacona ryczałtem

XXXI - r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60584

Red. przyjmują od 5-6

1928

Widmo nowych walk religijnych w Meksyku.

Z mach na Obregona wyskany jako pretekst do tępienia katolicyzmu. Calles usiłuje wyzyskać sytuację.

POWSTANIE PRZYBIERA NA ROZMIARACH.

Nowy Jork, 19 lipca

Zwłoki zamordowanego generała Obregona zostały zabalsamowane. Będą one przewiezione do siedziby wiejskiej generała Obregona w stanie meksykańskim, Sonora. Zwłoki zostaną ubrane w uniform galowy. Obecnie są one wystawione na widok publiczny w pałacu narodowym. W całym kraju panuje wielkie zdenerwowanie. W niektórych prowincjach powstańcy zaatakowali w gwałtowny sposób wojska rządowe i żandarmerję. Rząd meksykański wysłał dalsze wojska na punkty zagrożone.

NASTĘPSTWA TRAGEDJI OBREGONA.

Meksyk, 19-7 (aw)

Pod Guanahuato doszło do większej bitwy pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami, którzy zostali częściowo rozproszeni. Z obu stron straty bardzo znaczne przekraczają stu ludzi zabitych.

Nowy Jork, 19-7 (aw)

Przebywający obecnie w Broocklynie biskup meksykański z Tabasco, zajmujący stanowisko sekretarza meksykańskiego episkopatu w wywiadzie prasowym ocenia pesymistycznie sytuację w Meksyku. Biskup konstatuje polityczne tło morderstwa i stwierdza, że tragedia gen. Obregona wpłynie tylko na zaostrzenie walk wewnętrznych i może w skutkach wywołać nową wojnę religijną. Prasa amerykańska w komentarzach do wywiadu zapewnia, iż Stany Zjednoczone zastosują wszelkie środki dla niedopuszczenia do rozruchów w Meksyku.

ZADOWOLONY ZE ŚMIERCI RYWALA.

Nowy Jork, 19-7 (aw)

Dzienniki nie zajmują jednolitego stanowiska w sprawie ostatnich wypadków w Meksyku. Naogół prasa wyraża zaniepokojenie, iż zamordowanie generała Obregona stanowi będzie wstęp do nowej fali zamieszek w Meksyku. Dzienniki podkreślają jednak za razem terror, jaki usiłują stosować dzienniki grupujące się dokoła prezydentów Obregona i Callesa. Podkreślają fakt, iż pomiędzy obu tymi przywódcami ruchu antykatolickiego istniała ostra rywalizacja. Niewykluczone, iż prezydent Calles zadowolony jest z obrotu rzeczy, który umożliwił przedłuże-

nie okresu kadencji jego prezydentury, stara się zaś zrzucić odpowiedzialność za śmierć Obregona na odłam katolicki kraju.

MASOWE ARESZTOWANIA.

Meksyk, 19-7 (aw)

Nastroj w Meksyku jest w dalszym ciągu w najwyższym stopniu podniecony. W szeregu miejscowości doszło do poważniejszych walk pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami. Najsilniej przejawia się ruch powstańczy w Guadalajarra. W związku z tem rząd Callesa przedsięwziął masowe aresztowania. Prasa rządowa ukrywa ten fakt, jakkolwiek aresztowania mają charakter masowy. Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała o ogłoszenia stanu wojennego.

Nowy Jork, 19-7 (aw)

Donoszą z Meksyku, iż właściciel restauracji, w której nastąpiło zamordowanie prezydenta Obregona oraz 12 pracowników tej restauracji zostali aresztowani.

Londyn, 19-7 (ate)

Donoszą urzędowo z Meksyku, że rząd

powziął nadzwyczaj ostre zarządzenia celem stłumienia ewentualnych rozruchów, któreby mogły wybuchnąć w związku z zabójstwem Obregona. Armja Meksykańska zmobilizowana jest w nieustannej gotowości bojowej. Po ulicach stolicy krążą patrole policyjne i wojskowe. Cenzurę zaostrzono. Dotychczas nie ma wiadomości o powstaniach, co do których pogłoski okazały się nieprawdziwe. Nie mniej jednak panuje nadzwyczajne napięcie. Rząd ogłosił zawiadomienie, że za bezpieczeństwo w kraju odpowiada armja.

Prezydent Calles jest silnie strzeżony. Przeciwnicy polityczni gen. Obregona uciekli z Meksyku. Policja dotychczas nie zdołała wydobyc od sprawcy zamachu zeznań, któreby oświetliły przyczyny zbrodni. Aresztowano 5 ludzi podejrzanych o współudział w spisku przeciwko Obregonowi. Nazwisko mordercy Juan Escapularia jest fałszywe. Morderca podał obecnie swoje rzekomo prawdziwe nazwisko, które brzmi Jose de Leon. Zwłoki gen. Obregona przewieziono do miejscowości Sonora, gdzie zamordowany się urodził.

Czerwień uratowała rozbitków z „Italii”

Właściwy powód katastrofy sterowca.

Oslo, 19-7 (aw)

Według doniesień z Kingsbay, szwedzki kapitan Lundborg odbył rozmowę z przedstawicielami prasy w związku z zaostrzającą się polemiką, prowadzoną przez prasę skandynawską, skierowaną przeciwko gen. Nobile. Kapitan Lundborg stwierdza iż w chwili przybycia jego na krę lodową, na której znaleźli się rozbitkowie Italji generał Nobile był ciężko chory, dlatego też Lundborg sądząc, że będzie miał sposobność powrotu na krę, zabrał z początku gen. Nobile ratując go od śmierci. Kapitan szwedzki dodaje dalej, iż było zupełnym przypadkiem, że zdołał on odkryć rozbitków. W chwili, gdy szybował nad schroniskiem rozbitków „Italii” mgła zaczęła się szybko zgęszczać, tak iż kpt. Lundborg chciał już zawrócić do Kingsbay. W tym momencie dojrzał on nie wyraźne zarysy obozu i szczęśliwie lądował. Dostrzeżenie rozbitków ułatwił czerwony kolor namiotu gen. Nobile

Moskwa, 19-7

Porucznik włoski Viglieri oświadczył korespondentowi „Izwestiji” że katastrofa Italji spowodowana została stałem i szybkim uletnianiem się gazów z balonu Italji.

Opuszczenie grupy Nobile przez Malmgrenę było przedmiotem ostrej krytyki całego szeregów towarzyszy Nobile. Mimo to szwedzki uczoney udał się w drogę.

Towarzysze gen. Nobile musieli spać na toniejących lodach, dopiero później, gdy wyładował samolot Lundborga, spali na skrzydłach samolotu.

Moskwa, 19-7 (aw)

Lamacz lodów Małygin, po przebyciu przez strefę lod. skierował się na Storefjord dla dalszych poszukiwań Amundsepa. Jak donosi radiodepesza z Małygina przy południu o-wschodnich brzegach Swalborgu, lamacz lodów natrafił na nową strefę lodową. W czasie przebijania się przez lody lodów statek sondażowy uległ poważnym uszkodzeniom.

TELEGRAMY.

KS. TRUBECKI RANNY.

Rzym, 19 lipca (aw)

Donoszą tu z Medjolanu, że podczas katastrofy samochodowej został poważnie ranny w głowę znany malarz książę Trubecki.

BEZOWOCNE ROKOWANIA.

Pekin, 19 lipca, (aw)

Narady, toczone się między synem marszałka Tsang-Tso-Lin'a, Tsang-Tsulanem z jednej, zaś reprezentantami Mandżurji i Zantunou z drugiej strony, nie dały rezultatu, wobec czego uczestnicy narad opuścili już Pekin.

POŻAR LASU.

Wilno, 19 lipca (aw)

W dniu onegdajszym w lasach powiatu wileńskiego wybuchł pożar, który mimo wszczętej akcji ratunkowej przybrał duże rozmiary. Pastwą płomieni padło około 9 hektarów lasu.

Przyczyną wybuchu pożaru nie została ostatecznie wyjaśniona.

DECYZJE ŚLĄSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ.

KATOWICE, 19-7

Na odbytym dzisiaj posiedzeniu Rada Wojewódzka postanowiła przeznaczyć pierwotnie na szkolnictwo 1,900,000 zł. oddać na budowę domków robotniczych: Na tem samym posiedzeniu ustanowiono dodatkowy kredyt pół miliona złotych na rzecz ofiar ostatniego huraganu.

NOWY WOJEWODA LWOWSKI.

LWÓW, 19,7 (el. wkr)

Jak nas informują, Pan Wojewoda Gólski, mianowany wojewodą lwowskim, przyjechał dzisiaj do Lwowa i za kilka dni obejmie urządowanie.

WYCIĘZKA ZWIĄZKU POLAKÓW w USA

Gdańsk, 19-7

Przybyła tutaj dziś przed południem wycieczka Związku Polaków w Stanach Zjednoczonych z siedzibą w Cleveland, pod przewodnictwem prezesa tegoż Związku p. Biłczewskiego:

60 STOPNI GORACA

Moskwa, 19-7 (aw)

Wedle doniesień z Taszkientu, upały, które są w roku bieżącym wyjątkowo silne, doszły w tych stronach do wysokości 60 stopni.

CO GO OPUSZCZAŁ WIEZIENIE?

Kraków, 19-7 (aw)

Wypuszczony dzisiaj z więzienia niejaki Ludwik spotkał się w ryńku z jednym z najemnych. Doszło między nimi wkrótce do sprzeczki, przyczem kompan Ludwiga, Gwistowski rzucił się nań i ranił go ciężko w pierś i kark.

Ludwig w drodze do szpitala zmarł. Gwistowski został aresztowany.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE.

Berlin, 18-7 (tel. wł)

Wczoraj wieczorem powtórzyły się w kilku punktach miasta, a mianowicie znowu w pobliżu dworca śląskiego, tłumne manifestacje komunistów, którzy wraz z oddziałem związku kombatanów oraz ogłuszającą orkiestrą witali towarzyszy partyjnych, powracających z różnych więzień w Niemczech na zasadzie uchwalonej amnestji. Mimo gorących przemówień agitatorów nie doszło do starć.

Szczegóły zatonięcia parowca francuskiego.

40 pasażerów znalazło grób na dnie morza.

Paryż, 19,7

W czasie onegdajszego tajfunu w Tonkinie (Indje Wschodnie) rozbił się parowiec francuski „Cap Lay“.

Spuszczone na wodę łodzie ratunkowe

strzaskały się o skały.

Ze znajdujący się na łodziach pasażerów utonąło 40 osób, około 50 iniosło rany.

Nad miejscem katastrofy krąży samoloty, poszukujące rozbitków.

Niemiecki Górny Śląsk

Domaga się robotników z Polski.

Bytom, 19-7

Katastrofalny brak robotników rolnych odczuwany na Dolnym Śląsku, skłonił niemieckie organizacje ziemskie do wystąpienia z żądaniem wzmoczenia dopływu sezonowych robotników rolnych z Polski, w przeciwnym bowiem razie grozi niemożność uprzątnięcia na czas zbiorów.

Znamienną jest rzeczą, że niemieccy bezrobotni nie chcą pracować u junkrów, wolą raczej brać zasiłek, aniżeli dać się wyzyskiwać.

Następnie chłopci podpalili mieszkanie urzędnika, regulującego podział ziemi, Ochmana.

Pożar strawił domy mieszkalne wraz z całym inwentarzem żywym i martwym. Na miejsce wysłano silny oddział milicji, który dokonał licznych aresztowań.

We wsi Drybina chłopci podpalili dom miejscowego komornika Rybanowa. W pożarze zginęły wszystkie papiery i dokumenty komornika: Wreszcie we wsi Polkowicze koło Bobruńska właścianie spalili wielką kolonję komunistyczną. Ogień zniszczył zupełnie piętnaście gospodarstw wraz z całym żywym inwentarzem.

Zarazem zauważono, że wielu komunistów i urzędników sowieckich ginie w niewy tłumaczony sposób. Wywołało to wielką panikę, ponieważ okazało się, że chłopci w straszny sposób mordują schwytych komunistów, poddając ich najokrutniejszym torturom.

Zwiezda donosi z Orszy, że w rejonie Krupiska, we wsi Łozow, chłopci spalili dziewięć gospodarstw komunistycznych, których właściciele, wbrew większości mieszkańców, przeprowadzili kolektywizację gospodarstw rolnych na wsi.

Chłopci korzystają z każdej sposobności i ze zwierzeciem tępią w okropny sposób swych wrogów i wszystko, co przypomina znienawidzony przez nich system komunistyczny.

Chłopi rosyjscy tępią komunistów.

Terror wsi sowieckiej.

Chłopi rosyjscy tępią komunistów.

Moskwa, 19,7 (rps)

Zamożniejsi gospodarze wiejscy na Białorusi sowieckiej t: zw. kulacy, doprowadzeni są do rozpaczki brutalnymi prześladowaniami, jakie wobec nich władze sowieckie stosują. „Kulacy“ postanowili użyć przeciw swym wrogom tych samych sposobów walki, które oni przeciw nim stosują. Hasłem ich walki z komunistami jest obecnie najeźwliwiejszy, jaki tylko można sobie wyobrazić, terror.

Chłopi korzystają z każdej sposobności i ze zwierzeciem tępią w okropny sposób swych wrogów i wszystko, co przypomina znienawidzony przez nich system komunistyczny.

Zwiezda donosi z Orszy, że w rejonie Krupiska, we wsi Łozow, chłopci spalili dziewięć gospodarstw komunistycznych, których właściciele, wbrew większości mieszkańców, przeprowadzili kolektywizację gospodarstw rolnych na wsi.

Samosady robotnicze w Lublinie.

Trzej wydaleci pobili dozorcę.

Lublin, 19 lipca (aw)

W dniu 18 b. m. wydarzył się tutaj już po raz trzeci wypadek samosądu.

Trzej robotnicy, zatrudnieni przy robotach inwestycyjnych, zwolnieni zostali przez firmę „Ullen“. W związku z tem zaczęli się

oni w zaułku, którym przechodzić musiał jeden z byłych ich dozorców i napadłszy nań zbili go gotkliwie.

Pobitemu udzieliło pomocy pogotowie, napastnikami zajęła się policja.

Byłym właścicielem nic płacić nie wolno.

Jak reagują na filantropię firm angielskich sfery rządowe sowieckie.

Moskwa, 19,7 (aw)

Pisma fachowe sowieckie, jak: Ekonomiczeskaja Zis i inne występują przeciwko trustom angielskim, domagając się, aby zaprzestały one stracić 5 procent z należności za naftę rosyjską na rzecz byłych właścicieli kopalni. Pisma omawiane,

grożą, że o ile system ten uprawiany będzie przez firmy angielskie w dalszym ciągu, żadne przedsiębiorstwo, które nie będzie płacić pełnej wartości otrzymywanego surowca, nie będzie miało prawa zakupu rosyjskiej nafty.

z policją, jakkolwiek tłum — zwłaszcza przed dworcem śląskim — wynosił około 20 tysięcy osób i uniemożliwił w godzinach wieczornych dostęp do dworca.

W. RSZAWSKA GILDA FICJA NA.

Notowania z dnia 19-go lipca

WALUTY I DEWIZY

- Belgja 124,25
- Holanda 358,95
- Londyn 43,38 i ówierc
- Nowy Jork 8,90
- Paryż 34,92 i pół
- Praga 26,42
- Sawajcarja 171,71
- Włochy 46,73 i pół
- Wiedeń 125,70

Dla dewiz tendencja nieznaczna, obroty większe. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88; Gram czystego złota 5,9244

PAPIERY PROCENTOWE.

- 5 proc państw poz permjowa dolarowa 86,75
- 5 proc konwersyjna 67,00; 10 proc poz kolejowa 104,00; 5 proc poz kolejowa konwersyjna 61,50; 5 proc LZ Banku gosp kraj 94,00; 8 proc LZ ziem. 79,00; 4 i pół proc LZ ziemskie 52,40; 5 proc LZ Warszawy 58,50; 4 i pół proc LZ Warszawy 53,75; 8 proc LZ Warszawy 72,75; 10 proc LZ Radomia złot. 78,50

AKCJE:

- Bank handlowy 117,00; Bank Polski 179,00; Bank zachodni 34,00; Łazy 6,75; Węgiel 97,00; Lilpop 36,50; Modrzejów 49,00; Norblin 228,00; Rudak 51,00; Starachowice 54,00; Zawiercie 26,75; Klara 70,00; Haberbusch 225,00

Akcje mocniej, obroty większe.

Wezwanie Polski o odszkodowanie - są cynizmem

Manewry w Polsce — to prowokacja, manewry na Litwie — to zwykłe ćwiczenia.

OSOBLIWE I PERFIDNE WYNU RZENIA WALDEMARASA.

Kowno, 19 lipca (ate)
Premjer Waldemarasa udzielił wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej, w którym strzał się zrzucić na Polskę odpowiedział ność za niepomyślny wynik rokowań polsko litewskich. Rokowania, oświadczył Waldemaras, odbywały się na zasadzie rezolucji rady Ligi Narodów, która żądała ustanowienia takich stosunków między Polską, a Litwą, któreby zabezpieczyły pokój. Polska zaś żądała nawiązania normalnych stosunków co nie jest w zgodzie z rezolucją rady Ligi Narodów. Delegacja litewska natomiast nie przekroczyła ram, zakreślonych rezolucją rady Ligi Narodów. Litwa wysunęła sprawę odszkodowań, ponieważ uważa akcję jen. Żeligowskiego za jawne bezprawie. Polskie zaś kontrżądania uważamy za zupełnie bezpodstawne. Litwa odrzuciła polski projekt bezpośredniej komunikacji, gdyż przyjmując go sankcjonowałaby obecny stan terytorjalny. Litwa wypełnia całkowicie swe obowiązki państwowe i międzynarodowe, Polska zaś dążyła do jednego celu: zmuszenia Litwy do wyrażenia zgody na

obecny stan rzeczy. Polska natomiast prowadziła swą tradycyjną politykę, dążąc do likwidacji niepodległości Litwy. Polskie kontrżądania o odszkodowania są cynizmem. Polska chce złożyć na Litwę materialną odpowiedzialność za straty poniesione przez to, co Litwini uczynili Polakom na lewym skrzydle ich wojsk. Zresztą zarówno dąży, jak i miejsce wypadków w polskim kontrprojekcie są podane niezgodnie z rzeczywistością. Jedynym pozytywnym wynikiem rokowań jest fakt, że obecnie w Europie mówi się o Wilnie, jako o problemie nierozwiązalnym. Na pytanie, czy uważa za możliwy wybuch wojny, z powodu wileńszczyzny, Waldemarasa oświadczył, że nikt sobie wojny nie życzy i że Polska nie odważy się wystąpić zbrojnie przeciw Litwie. „Nie wierzę także, aby ostatnie na wileńszczyźnie miały się odbyć manewry, gdyż byłoby to ciężką prowokacją. Nieprawdą zaś jest jakoby na Litwie odbywały się niedawno manewry w pobliżu granicy polskiej. Były to tylko zwykłe ćwiczenia strzeleckie” — oświadczył dyktator Litwy.

Burza nad Lubartowem.

Przyczyniła 150000 zł. strat i liczne ofiary w ludziach.

Lublin, 19-7 (aw)
Nad Lubartowem przeciągnęła wczoraj gwałtowna burza, wyrządzając w mieście i powiecie liczne szkody.

W szeregu wsi obalone zostały liczne budynki, przeważnie stodoły, których — według dotychczasowych obliczeń runęło kilkadziesiąt. W Golechowicach piorun uderzył w dom mieszkalny, pozabawiając życia znajdujące się w nim trzy osoby. Na pobliskiej stacji piorun zabił 15-letniego chłopca. Szkody, wyrządzone przez burzę, obliczają na 150,000 złotych

Warszawa, 19 lipca
Od pioruna wynikł onegdaj pożar we wsi Kukurydza, pow. Konstantynowskiego, gdzie spłonęła cała wieś, składająca się ze 132 budynków. Straty wynoszą 750 tys. zł.

Również od pioruna wynikł pożar we

wsi Mirkowice pow. Zamojskiego, gdzie spaliło się pół wsi.

Od pioruna spalił się też folwark Boraki w pow. Zamojskim.

W Radzyminie obok plantu kolejowego spalił się 2-piętrowy młyn parowy, należący do Icka Skrobacza. Pożar trwał prawie 6 godzin. Spaliło się 290 korcy pszenicy i 65 korcy mąki pszennej. Są przypuszczenia, że pożar wszczął się nie od pioruna, a od czegoś innego. Straty wynoszą 172 tys., a tymczasem młyn był zaasekurowany na 120 tys. dolarów. Sensacyjnym tym pożarem ma się zająć Asekuracyjne Tow. Amerykańskie.

W powiecie Skierniewickim zapaliły się zabudowania Rudzików we wsi Drzewce, gm. Supia. Straty są znaczne.

W. R. KINER atograf Oświatowy
Cd wtorku 17—VII 1928 r. 39
Lit. czeraszeh
Kezn (Świat kulis i zmysłów)
Dramat w 8 aktach według powieści Aleksandra Dumasa (ojca). W rolach głównych: I. Mozuchin, Natalia Lisienko i M. Collin
Dla młodzieży **Tajemnica wymarłej wyspy**
dramat w 8 aktach na tie przygod poszukiwaczy skarbow. Nad program: „Champion ciężkiej wagi”

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 988
Dzisiaj
Przepiękny film p. t.
„Listy miłosne baronowej S...”
W zruszający dramat. Mia May
W roli głównej:
W dni powszednie na wszystkie 3 p
1 miejsce 75 gr, II miejsce 40 gr III miejsce 30g
W dni wolne i święta od godz. 3 po pp
I miejsce 75 gr, II miejsce 50 gr. III miejsce 40

WIELKI STANIE
CC Obwieszczenia
na waga
ADMINISTR.
„ROZWOJU”
71, KOCZUSZKI 41

Delore wawry orderem „Polonia Restituta”

Teimurtasz - Chan, minister dworu Rیزی Szaha - Pahlawiego.

Warszawa, 19 lipca (aw)
W dniu dzisiejszym minister Składowski, w zastępstwie premjera Bartla, dekorował Teimurtasz-Chana, ministra dworu króla perskiego Riza-Szach-Pahlawi, orderem „Polonia Restituta”.

W godzinach wieczorowych minister

Wysocki wydał na cześć gościa przyjęcie, które zaszczylił swą obecnością poseł perski w Warszawie, Assad Chan, poseł turecki w Warszawie Jahtia Kemal Basza, z małżonką, oraz szereg osobistość ze świata politycznego.

PARK NATURY.

Zakopane 19 lipca (aw)
Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Rolnictwa, w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, postanowiło zakupić znaczny obszar z terenów, przeznaczonych na Park Narodowy w Tatrach, aby stworzyć Park Natury.

Obszar, upatrzony na omawiany obszar, stanowiąc własność hr. Uznańskiego. Pertraktacje w sprawie sprzedaży wspomnianego obszaru leśnego toczą się już i najprawdopodobniej będą dodatnie dla idei zachowania niszczącego lasu rezultaty.

Pastwienie się nad powalonym.

Naganka prasowa na gen. Nobilego i faszystowskie Włochy

Biada zwyciężonemu nieprzyjacielowi — oto hasło jakie się rozlega na całym froncie prasy niemieckiej i jej wiernych sprzymierzeńców z Półwyspu Skandynawskiego. Hasło to dotyczy bezpośrednio gen. Nobilego, a pośrednio — co jest głównym celem naganki — faszystowskich Włoch.

Przed dwoma miesiącami gen. Nobile przedsięwziął heroiczne zamierzenie, które bez długiego ociągania (nie czekając na „pomysłne wiatry“) starał się urzeczywistnić — balonem sterowym dotrzeć do Bieguna Północnego. Czy decyzją tą kierowała ambicja osobista czy też patriotyczna duma narodu — to jest rzeczą podrzedną, w każdym razie nie może ulegać wątpliwości bohaterstwo gen. Nobilego — (jak również jego towarzyszy) który przecież bez ociągania udał się na nader niebezpieczną wyprawę.

Póki Nobilemu wiodło się, cała prasa, nie wyłączając tej, której robiło to wiele nieprzyjemności, na jego cześć wypisywała hymny pochwalne. Z chwila jednak gdy wskutek nieprzewidzianego wypadku wyprawa skończyła się tragicznie, wrogowie Nobilego, a ściślej mówiąc jego Ojczyzny, rzucili się z całą wściekłością na ofiarę podbiegunowych zaburzeń atmosferycznych.

Jeden jest ciemny punkt na honorze Nobilego jako komendanta wyprawy — ten, że on pozwolił się uratować przed wyłowieniem podkomendnych. Czy stało się to pod wpływem załamania psychicznego, które przecież mogło łatwo tam nastąpić, gdyż podobno wszyscy byli bliscy obłędu, o tem chwalebnie nie można dyskutować, dopóki nie usłyszymy zeznań jego towarzyszy niedoli. Chodzi nam tutaj o stwierdzenie że naganka na Nobilego nie jest usprawiedliwiona względami rzeczowymi, lecz tylko nieumiejętnością nacjonalistyczną.

Narody skandynawskie mocno były dotknięte, że Nobile miał zatknąć sztandar Włoch na Biegunie, uważały bowiem, że ten

bezpieczny lodowy teren do nich choćby teoretycznie powinien należeć. Niemcy nie sprzyjając faszystowskiemu Włochom również złym okiem patrzyły na ewentualny sukces odważnego lotnika reprezentującego Państwo Włoskie.

Tragiczny wypadek nierycerscy wrogowie wykorzystali do najohydniejszej naganki zarówno na Nobilego, jak i Mussoliniego, faszyzm i Włochy. W swej plugawej robotce pisma niemieckie i skandynawskie posunęły się tak daleko, że chcą z Nobilego zrobić ni mniej, ni więcej, tylko zabójcę Amundsena.

Tego rodzaju pastwienie się nad nieprzyjacielem powalonym wskutek tragicznego wypadku musi budzić obrzydzenie. Człowiek, który przecież ryzykował życie dla pewnej idei nawet jeżeli nie był dość doświadczonego wykonawcą trudnego przedsięwzięcia godzien jest przynajmniej współczucia a nie drwin i wzgardy.

Niskie pobudki kampanji prasy niemiecko-skandynawskiej przeciwko gen. Nobilemu zasługują na napiętnowanie. (—)

LISTY Z S. S. S. R.

Małe i duże niedole ludu rosyjskiego.

JAK POKRYTO POŻYCZKĘ — HAREMY BOLSZE WICKICH DYGNITARZY — PRYZGOGA PRELENTKI.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Moskwa w lipcu.

Ostatnia pożyczka pokryta była w Bolszewji z ogromną nadwyżką. Jak się to stało, że rzeczywistość pożyczkę pokryto — objaśnia pewien finansista berliński, który w tym czasie bawił w Bolszewji.

Władza sowiecka, przewidując zgóry, że pożyczka nie będzie popularna wśród ludności miejskiej, postanowiła zrealizować ją na wsi. Chłopów prosto zmuszono do kupowania obligacji!

W Syberji, gdzie chłop jest najbardziej dziki — groźbą aresztowania. W bardziej kulturalnych gubernjach odwołano się do innego niemniej skutecznego środka: prosto ten, kto odmawiał kupna pożyczki, musiał podpisać deklarację, że jest wrogiem ustroju sowieckiego i dlatego sprzeciwia się pożyczce. Wiedząc, czem taka deklaracja grozi, chłopcy wysupływali czasami ostatnie grosze.

Zmuszano również chłopów do subskrypcji, odmawiając im w razie niekupienia przez wieś pewnej ilości obligacji, kredytów i ziarna na zasiew: Nic dziwnego, że przy takich metodach postępowania otrzymano nadwyżkę!

Ale Rykow, do którego chłopcy mają największe zaufanie, otrzymuje dziennie setki listów ze skargami na wymuszanie...

Z każdym dniem niemal mnożą się w Rosji sowieckiej skargi na komunistycznych przewodców i kierowników związków zawodowych, którzy w ohydny sposób nadużywają swej władzy:

Szczególnie fatalne stosunki panują na Syberji. Dziennik „Sowieckaja Sybir“ zdobył się na odwagę zamieszczenia rewelacyjnych informacji o skandalicznych aferach, których „bohaterami“ są różni dygnitarze bolszewicy.

Rewelacje te ujawniają cały szereg obrzydliwych faktów. Okazuje się, że nauczycielki wiejskie zmuszane są do bezwzględnej uległości w stosunku do sowieckich kacyków, którzy traktują je jako swoje niewolnice. Pewien bolszewicki do stojnik szkolny w okolicy Tomsku utrzymywał formalny harem, złożony z sześciu nauczycielek.

W Moskwie opowiadają następującą historię: Sawieliewsk mała miasteczka pod Krasnojarskiem (Syberja). Plakaty głoszą, że przybyła towarzysza Rakajew wygłosi odczyt „O zadaniach kobiety sowieckiej“.

Towarzyszka Rakajew ubrana jest w krótką suknię, jedwabne pończochy i ma fryzurę a la garconne. Przybycie tak modnej osoby wywołuje konsternację: Mężczyźni są zaintrygowani, kobiety twierdzą, że to rozpusta i że towarzysze Rakajew przysłał szatan.

— Ubiera się toto tak dlatego, że jest porośle sierścią! — mówią, jedne. — Nie! Ona ma na sobie rybnią łuskę! — mówią, drugie.

Gdy towarzysza Rakajew staje na wznieśsieniu, wita ją burza wywisk i krzyków:

— Precz z djablicą! Jesteś porośla szerścią!

Towarzyszka tłumaczy, że ma ciało jak inne. Nie wierzą: Natenczas — postanawia przekonać audytorjum naocznie, że jest co do niej w błędzie. Niewiele myśląc, zrzuca szatki i staje przed zebranym tłumem naga: Milczenie:

Teraz, kiedy was przekonałam, pozwólcie, że się ubiorę i powiem; co mam do powiedzenia!

Trudniej jednak to zrobić, niż powiedzieć, suknią, pończoszkami i dessous towarzysza Rakajew znikły w sposób tajemniczy.

Może wziął je kto jako talizman, a może prosto były — za ładne.

Gagor.

W państwie Bojaźni Bożej.

PREZES SĄDU — ZŁODZIEJEM.

Wznowiono szereg kłopotów w Rudolfsstadcie w Niemczech. W niedzielny wieczór w zagadkowy sposób zniknęła kielbasa i wędliny ze sklepu, przytem słuchano wybuchów jaknajgłośniejsze kawałki. Wówczas rzekł ktoś, że obszarować sklep z sąsiedniego półkonia. Pewnego popołudnia przyszedł do sklepu rzecznik sądowy Zweigert, który zarazem jest procesem ławy karnej i podczas gdy rzecznik przygotowywał zamówienie, pan prezes wrzucił ręcznie do swojej torby z aktami kilka smaczków kielbasy.

Można sobie wyobrazić jaką konsternację w sklepie rzeźniczym podobny czyn wywołał. Człowiek dotychczas nieskazitelny, wysoki urzędnik sądowy i ten w wypadku karym okazał się zwykłym złodziejem. Wstał on natychmiast niesuspieszony i zniknął w ciemność, czy u-

legając namowom, udaje się do kliniki chorób nerwowych.

Na tle sprawy Zweigerta w sejmie Turyn-gji przyszło do ostrych starć z rządem. Minister sprawiedliwości musiał potwierdzić, że przeciw radcy Zweigertowi jest wytoczone dochodzenie karne, przyczem wspominał o orzeczeniu psychiatrów w Jenie, które stwierdza, że karygodne wybryki pana radcy spowodowane były częściowym wykluczeniem poczytalności. To zaćmienie umysłu przypisał psychiatrzy abcesowi poniżej krzyżów. Tym sposobem wyratowano Zweigerta od kryminalności.

Ale zarówno opinia psychiatrów, jak wyzskanie jej przez sprawiedliwość dla ochrony urzędnika, spotykają się z ostrą krytyką opinii publicznej.

NA MARGLESIE

Przepis na małżeństwo.

W pewnej starej książce kucharskiej znalazł się przepis na „potrawę na dwie osoby, zwaną małżaniem”. Ponieważ dawne recepty okazały się nieraz lepsze od nowoczesnych, podajemy wyżej wymienioną do użytku Czytelników.

Bierze się młodego człowieka i młodą pannę. Najlepiej, jeśli młodzieniec jest jeszcze surowy, a dziewczę jeszcze bardzo delikatne. Sadza się młodzieńca przy stole, wlewa w niego butelkę wina, np. burgunda a lepiej jeszcze szampana i na jakiś czas pozostawia w spokoju. Jak się zacznie gotować, bierze się jeszcze jedną butelkę. Gdy zaczyna się czerwienić, prowadzi go się do salonu, sadza — jeśli to jest w zimie — przy kominku obok panny, daje im obojgu herbaty, po trzy szklanki na osobę i zostawia samych.

Latem stawia się oboje przy oknie, dziewczę ubiera kwiatami lub sadza je przy fortepianie i tak długo zagrzewa, aż zacznie śpiewać. Jeśli młodzieniec zaczyna wzdychać, to znak, że i jemu robi się ciepło. Wtedy trzeba oboje posadzić na kanapie i pozwolić im przez cały wieczór wzdychać. To trzeba powtarzać trzy, do czterech razy, nie pozwolić jednak, aby się zbyt długo zagrzeli, gdyż toby sprawę popsulo. Długość czasu, podczas którego dodaje się paliwa, zależy od okoliczności.

U panów niżej lat 25 wystarcza 3 miesiące, czasami nawet 3 dni. Dodatek sporej dozy monety podnosi bardzo stopień ciepłoty. Potrawa zyskuje też bardzo na dobrym wyglądzie, jeśli się ją obłoży państwowymi papierami..

LISTY ZE SZWECJI.

„Zuch” kraje w Europie

PROHIBICJA W SZWECJI I NORWEGJI.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Sztokholm, w lipcu 1928 roku.

Prohibicja alkoholu w Stanach Zjednoczonych powołała do życia cały skomplikowany przemysł szmuglowania „wody ognistej”, którego promotorami są „bootlagerzy” tj. sprzedawcy i przemytnicy.

Coś podobnego, nie w takich rozmiarach, istnieje w Szwecji i Norwegji, które wprowadziły u siebie regime ograniczeń w sprzedaży alkoholu. Jeśli system amerykański można nazwać „sztywnym”, to norweski i szwedzki należałoby nazwać „półsztywnym”. Polega on na racjonowaniu alkoholu w każdej jego postaci. Wódkę, wino; koniak można otrzymać w tych krajach tylko w określonej rocznej ilości litrów, na podstawie kartek, wydawanych przez kontrolę spirytusową. Wyńka więc z tego, iż w Szwecji i Norwegji pić można, ale tylko tyle, ile pozwala dyktator alkoholowy, dr. Bratt. A to już wystarcza, aby nawet w krajach o tak unormowanych stosunkach i jedno litej ludności wytworzyło się dążenie do obejścia zakazu. A na tem tle mogło już powstać i powstało przemytnictwo, które ze względu na niezwykle łamaną linię brzegów Skandynawji i obfitości wysp, wysepek przybrzeżnych, oraz fjordów głębokich może z pewnem powodzeniem stawiać czoło kontroli rządowej i nagonce straży celnej. Jak się urządzają przemytnicy, aby zmylić czujność celników i ująć przed pościgiem statków straż przybrzeżnej?

Szmugiel ten odbywa się w sposób dość skomplikowany. Przemytnik, który jest przeważnie zresztą tylko agentem dobrze zakonspirowanego przedsiębiorcy, nabywa w Niemczech kilkaset

litrów spirytusu w blaszankach i ładuje je do swego kufru, poczem wypływa na pełne morze. Kieruje się ku wybrzeżom wschodnim Szwecji, omijając starannie po drodze statki strażnicze. W nocy zbliża się kuter przemytniczy do brzegów w umówionym punkcie i tu kraży, nie wpływając na wody szwedzkie. Po pewnym czasie ukazują się w niepewnej pomroce nocnej łodzie motorowe w liczbie dwóch, trzech, napływające od brzegów Szwecji. Przybijają do burtów kutra i odbierają blaszanki ze spirytusem, potem z całą możliwą szybkością pędzą ku wybrzeżu. Tu, w miejscu odludnym, gdzie niema osiedli rybackich, ni posterunków strażniczych, motorówki przybijają do brzegu, wyladowują zabroniony „prowiant” na który czekają już agenci lądowi z autami. Zachowując wszelkie ostrożności, w największej ciszy, z pogaszonemi światłami ruszają auta przemytnicze, wioząc dobrze zamaskowane i ukryte blaszanki do najbliższego miasta. Długa, ciężka procedura, ryzyko towarzyszą tym wyprawom, ale opłacają się one sowicie ryzykantom, a zwłaszcza głównym managerom, którzy, po kilku latach „owocnej” pracy, zbijają często dużą fortunę.

Konsumcja alkoholu w Szwecji i w Norwegji wynosi jednak, dzięki wprowadzonemu systemowi racjonowania, 50% konsumpcji dawniejszej. W Szwecji najpopularniejszym człowiekiem, obiektem dowcipów, anegdot, kawałów, tematem ulubionym karykaturzystów jest właśnie dyktator alkoholowy, dr Bratt, który wydziela rację na cały rok i kieruje kontrolą nad konsumpcją, sprzedażą i importem alkoholu.

M. K.

Na Olimpiadę Amsterdamską.

JEDZIE 9 KAWALERZYSTÓW POLSKICH I 16 KONI.

Z końcem lipca opuszcza Warszawę ekipa polska na Olimpiadę amsterdamską, złożona z 9 jeźdźców i 16 koni.

Na czele ekspedycji staje płk. Römmel, a w skład jej wchodzi nasi znakomici jeźdźcy mjr. Dobrzański, rtm. Antoniewicz, rtm. Dziadulski, rtm. Tronkwald, por. Szosland i por. Zgorzelski oraz jako zapasowi jeźdźcy por. Gzowski i por. Star-

nawski:

Instruktorem tego zespołu był rtm. Komarowicz, oficer szkoły kawalerji w Grudziądzu.

Polacy wezmą udział w 2 biegach o „Szampionat konia” i o „Puchar Narodów”.

Po Olimpiadzie ekipa polska weźmie udział w międzynarodowych konkursach hippicznych w Hadze.



Chcąc nabyć proszek z tego owyrodu należy przy zakupie tańkwyk wyraźnie akcentować i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „Kogutkiem” znanych od lat trzydziestu.

HALL CAINE.

30)

Więźniowie № 25.

— Greebo, siostró kochana — najczulszym tonem mówił Jakób — nie mów tego, że mąż twój tak dobry, tak wspaniałomyślny, nie przyzna się do rodzonych braci swej żony.

— Wie dobrze, coście dla niej uczynili — odparła Greeba — i dowie się jeszcze więcej.

— JAKTO? — krzyknął Jakób, czyżbyś mogła się okazać niewdzięczną po tem, co właśnie uczyniliśmy dla ciebie?

— Oddaliście to, z czego obdarliście mnie poprzednio!

— Aby cię ochronić przed tym lotrem Jazonem!

— Nie chcę się wdawać w długie rozmowy — z rozdrażnieniem odparła Gereba. — Raz jeszcze powiadam wam: Odejdźcie stąd, zanim mój mąż wróci!

Spojrzeli po sobie zmieszani i bezradni, nie wiedząc, co czynić.

— JAKTO Greebo, Czy nas wypędzasz ze swego domu? — ozwał się po chwilowem milczeniu.

— I cóż? — wyzywająco odparła Greeba. A co wy uczyniliście z ojcem? Z tą tylko różnicą, że wy wypędziliście starca z jego własnego domu, a ten dom należy do mnie, i gdybyście mieli choćby trochę wstydu, to nie powinniście byli przekroczyć jego progu.

— A to zuchwała smarkata! — krzyknął Aszer.

— Podziękowanie za to, że nieproszeni oddaliśmy to, co równie dobrze moglibyśmy byli zachować dla siebie — mruknął Stefan.

— Bierz lichó! — wrzasnął Thurstan. Niech mi zwróci kosztą podróży, a nie pokazuję się jej na oczy! Dawaj pieniądze! — zwrócił się do Greeby, wyciągając rękę.

— Nic z tego! Wpierw nie chcieliście przyjąć, teraz ja nie daję — odparła Greeba.

— A to ci przewrotna baba! Jak się jej spieszyło schować pieniądzel — chrapliwie zaśmiał się Ross.

— Chłopcy, dajcie pokój! Ja się z nią rozmówię! — rzekł Jakób i zbliżając się do Greeby, rozżalonym głosem począł:

— Siostró, czyż mam wierzyć, że to ostatnie twoje słowo? Niepodobna! Ty, która zawsze taką dobroć okazywałaś ludziom obcym, czyż mogłabyś w ten sposób...

— Dość tego! — krzyknęła Greeba z iskrzącemi oczyma, dumnie odrzucając głowę. Czy sądzisz, że nie domyślam się waszej przewrotności, Krzywdziliście mnie i gnębili: gdy bylam biedna, teraz na klęczkach do mnie przychodzicie, gotowi lizać proch z pod stóp mego męża, któregoście przez tyle lat nienawidzili i prześladowali. Nędznicy podli, znam was na wylot: raz ostatni rozkazuję: Wynoście się z mego domu i nie pokazujcie mi się więcej na oczy! Precz! precz!

(d.c.n.)

Smierć za ideę.

Wiem, że mi przyjdzie umrzeć za przekonania

Po zamordowaniu prezydenta Meksyku gen. Obregona.

Z Meksyku donoszą, że morderca generała Obregona, kapitan Escapulario, który dotychczas milczał uporczywie i nie udzielał żadnej odpowiedzi na pytania policji, zgłosił gotowość złożenia zeznań przed władzami śledczymi.

Oświadczył on, że zamordował Obregona z pobudek religijnych. W ubraniu jego znaleziono list do rodziny, w którym pisze: „Wiem, że przyjdzie mi umrzeć za moje przekonania. Żegnam was“.

Jakkolwiek Escapulario oświadczył, że nie należał do żadnej partji politycznej i że nie miał współników, szef policji w Meksyku zapewnił przedstawiciela United Press, iż istniał spisek, w który zamieszanych było wiele osób i że wśród nich nastąpią niebawem liczne aresztowania.

Aby uspokoić wielkie wzburzenie, które zapanowało w Meksyku, prezydent Calles udzielił dymisji szefowi policji generałowi Cruza, powołując na jego miejsce przyjaciela zamordowanego Obregona, gen. Antonio Rio Zertuch.

Specjalnym pociągiem odesłano zwłoki Obregona do jego majątku. Na dworcu zebrało się przeszło 50 tysięcy osób.

Trumna była przykryta sztandarem meksykańskim, który sporządziły kobiety, należące do partji Obregona, w celu wywieżenia na szczyt pałacu narodowego w dniu objęcia władzy przez Obregona, co w myśl przepisów konstytucji meksykańskiej nastąpić miało w grudniu roku bieżącego.

Wdowa po zamordowanym prezydencie Meksyku jest zupełnie złamana. Lekarze nie chcą udzielić wyjaśnień co do stanu jej

Dom, w którym przebywa, otoczony jest kordonem wojska i nikogo nie dopuszcza się do wnętrza.

Przyjaciele Obregona liczyli się z możliwością zamachu na niego i dlatego też ra-

dzili mu przed objęciem stanowiska wyjechać do Europy, by doczekać uspokojenia się politycznych wrogów.

Prezydentura Callesa wobec zamordo-

wania Obregona ma być przedłużona o dwa lata. Zwolennicy Obregona uważają obecnie Callesa za swego przywódcę.

Słońce pobilo swój rekord.

ORGJE UPALÓW W EUROPIE I AMERYCE.

W całej Europie i w Ameryce szaleje orgja upalów. Zarówno na starym kontynencie, jak i za Oceanem ludziska pocą się, prażą w skwarze słonecznym, wytrzymując z trudem niesłychanie wysokie temperatury. I tak w Wrocławiu na Śląsku Niemieckim termometr w słońcu wskazywał 50 st. Cels. W Londynie temperatura w cieniu dochodziła do 92 st. Fahrenheita, t. zn. 37 st. Cels. Jest to najwyższa temperatura, jaką zanotowano od lat trzech.

W Birminghamie słońce prażyło w ciągu 16 i pół godziny. Przez to pobity był rekord słoneczny, ustanowiony przed 41 laty.

Z Paryża donoszą o 37 st. Cels. w cieniu. Jest to najwyższa temperatura zanotowana w stolicy Francji od lat 17-tych. W miejscowości Romoges termometr wskazywał

40 st. Cels. w cieniu.

W Budapeszcie upał osiągnął swoje maximum w 38.8 st. Cels. w cieniu. Tak wysoką temperaturę notowano w stolicy Węgier ostatni raz w 1892 r. 83 osoby uległy porażeniu słonecznemu. W mieście Miskoles pewien kupiec zmarł wskutek udaru słonecznego. Z miasta Patterson z północno-amerykańskiego stanu New Jersey donoszą o niezwykle ciekawym kanikularnym. Jest tam mianowicie tak gorąco, że na rozżarzonym słońcem bruku smażyć można jajecznicę. Niewiadomo, jak długo potrwają te upały, jednakowoż według najświeższych przeprowadni meteorologicznych spodziewać się należy gwałtownych burz.

U nas na szczęście temperatura już spadła.

„Krasnoarmiejez“ uległ czarowi Polakom.

NIE CHCE WRACAĆ DO „RAJU“ KOMUNISTYCZNEGO.

Na odcinku Jampolskim granicy polsko-sowieckiej, pełniący straż żołnierz sowiecki, Konowałow, zablakał się w nocy i przeszedł niepostrzeżenie na terytorjum polskie.

W chwilę później Konowałowa schwytał patrol KOP. i odstawił do strażnicy polskiej.

Po jakimś czasie, zgodnie z porozumieniem polsko-sowieckim, Konowałow stanął przed polsko-sowiecką komisją graniczną.

Na posiedzeniu tej komisji delegat sowiecki zapytał Konowałowa, czy nie przekroczył granicy pod przymusem i czy pragnie powrócić do Rosji sowieckiej.

Konowałow oświadczył, iż przekroczył granicę przez omyłkę, lecz dziś, po tem, co zobaczył w Polsce, nie pragnie wracać do Rosji.

Na usilne prośby byłego „czerwonoarmisty“ władze polskie udzieliły mu prawa azylu.

A: i M. COLE

151)

Testament Hugona Radletta

Pasquett spojrział na niego przenikliwie, poczem — rzuciwszy okiem na list — zaczerwienił się.

„To jest pismo Radletta, prawda? — zapytał Artur — Słuchaj Janku, musi być przecież jakieś wyjaśnienie tej sprawy? Czy powiedziałeś mi wtedy prawdę? Czy też może jest coś, co chciałbyś ukryć? Chcę wiedzieć, co znajduje się poza kulisami tej historii. Powiedz mi, czy jesteś Janem Pasquettem, czy też nie? Jesteś moim przyjacielem, więc mam prawo się ciebie o to zapytać!“

Raz w życiu Pasquett zdawał się nie wiedzieć, jaką ma dać odpowiedź. Długo panowało milczenie. Arturze — powiedział wreszcie — przysięgam ci, że jestem Janem Pasquettem. Czy mi wierzysz?“

„Tak, Janku, wierzę ci, ale w każdym razie chcę wiedzieć czemu Hugo Radlett napisał ten list — i czyje ciało wzięto za twoje — i czemu nie powiedziałeś mi prawdy? Ciagle wydaje mi się, że ty wiesz, co się ukrywa poza tą historją!“

Czy możesz mi spojrzeć w oczy i powiedzieć, że nie wiesz?“

Pasquett znowu zwlekał z odpowiedzią. „Powiedziałem ci prawdę — rzekł — nie wiem o tem nic“. Ale tym razem Artur mu nie uwierzył.

„Słuchaj, czy to nie jest pismo Radletta?“

„Jeżeli nawet jest, to nie wspominał mi o tem nigdy ani słowem. Jest to dla mnie taką samą zagadką, jak dla ciebie“.

„Janku, ten Rosjanin, który cię widział w Turkiestanie; przyjdzie tu wieczorem, aby się z tobą zobaczyć. Prosiłem go o to“.

Gdy Pasquett to usłyszał, ogarnęło go widoczne zdenerwowanie.

„Czy nie mówiłem ci, że muszę wrócić po południu do kopalni? Doszli tam do najtrudniejszego miejsca przy wierceniu i — muszę dać pewne wskazówki robotnikom. Przyjechałem tu wogóle tylko dlatego, że ci obiecałem“.

„Przykro mi bardzo, Janku, ale naprawdę musisz zostać do wieczora — i spotkać się z tym człowiekiem — lub też — opowiedz mi wszystko! Czemu nie chcesz się z nim zobaczyć? Chodzi ci jedynie o pretekst, aby stąd wyjechać!“

„Słuchaj, Arturze; jesteście serdecznymi przyjaciółmi, ale nie wiem jakie masz prawo, aby mnie poddawać tego rodzaju badaniu? Przypuśćmy

że nie chcę widzieć tego człowieka — pocóż w takim razie miałbym to robić? Mogę mieć przecież jakieś swoje powody...: Cóż to może mieć wspólne go z tobą?“

Teraz na Artura przyszła kolej milczenia. Dopiero po chwili odpowiedział. „Przykro mi mówić ci o tem, Janku; ale proszę cię o to dlatego, iż... nie jestem już ciebie pewien, Z powodu twego zachowania się! Nie mam już nawet pewności, że jesteś Janem Pasquettem!“

„No; mój chłopcze; nie spodziewałem się tego po tobie i nie jestem przyzwyczajony do takiej nieufności. Nie zostaną tutaj, aby się z nim spotkać! O ile jesteś moim przyjacielem, mam prawo wymagać od ciebie, abyś mi ufał. Jestem Janem Pasquettem! Arturze, przysięgam ci! Czy to ciebie zadawalnia?“

„Zostań — i zobacz się z nim — prosił Artur. — Albo nie?... nie zostawaj! tylko przyrzeknij, że mi powiesz, czemu nie chcesz tego zrobić“.

„; Być może... ale nie teraz — rzekł Pasquett — muszę już iść“.

Gdy odwrócił się, chcąc wyjść z pokoju, wszedł jakiś człowiek. Wzajemne poznanie się było kwestją sekundy. Przybysz odezwał się pierwszemu po rosyjsku: „Dobry wieczór; panie Radlett“.

(D: c. n.)

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Oryginalne zakłady.

Manja, w której Ameryka bierze rekord.

Manja zakładania się jest starą jak świat! Kto wie, czy wąż, kusząc Ewę w raju nie powiedział: „Zalóżmy się, że Adam nie zje jabłka”, i że to wystarczyło, ażeby podnieść Ewę do największych wysiłków w tym kierunku.

Ludzie zakładają się nieraz dla rzeczy błahych, a nawet i głupich. Zakłady bywają komiczne, ale bywają też i tragiczne.

W dzisiejszych czasach jest specjalne zamilowanie do zakładów sportowych 20-letnia Szwedka, Linde Klinkovström jedzie konno z Sztokholmu do Paryża, a Francuzka p. d'Orange z Paryża do Konstantynopola. Berliński dorozęcznik Hartman wybrał się dorozęczką z Berlina do Paryża, a młoda Wiedienka, Lisel Wurmb założyła się o 10.000 dolarów, że zrobi w jednym roku 100.000 km. samochodem.

Przed 30 laty wywołał wielką sensację pomysł murarza Priesa, który się założył, że zatrzyma w miejscu nadjeżdżającą lokomotywę. Oczywiście człowiek ten został zgnieciony na miazgę przez maszynę. Znowuż pewien Amerykanin założył się, że usiądzie na krześle elektrycznym, ale udało mu się przytem ująć z życiem.

Zapomniano już zupełnie o Robercie Odlun i Lawrence Danowan. Pierwszy z nich założył się, iż skoczy z mostu Brooklińskiego, wysokiego na 40 metrów. Wyciągnie to go z wody nieżywym. Danowan założył się o 500 dolarów, iż zeskoczy z poręczy mostu, znajdującego się poniżej wodospadu Niagary, a wysokiego na 60 m. Szalencie wyszedł wprawdzie żywym z wody, ale w parę dni potem umarł.

Porucznik Szukowski zażywał w Rosji sławy odważnego aż do szaleństwa we wszystkim, co się tyczyło zakładów. Podczas ćwiczeń artyleryjskich w okolicach Warszawy założył się, że przebędzie konno cały ostrzeliwany teren. Przy tym zakładzie utracił życie.

Jeśli chodzi o wesole zakłady, to szczególnie komicznym jest ten, który zawarli przed 50 laty dwaj Amerykanie. Chodziło im o to, jaką zupełną jada cesarz niemiecki Wilhelm I. Jeden z nich twierdził, że musi to być rosół z ryżem i z knedlami podanymi osobno, drugi zaś, że z pewnością wszystko już pływa w rosolu. Założyli się o 1.000 dolarów, ale żaden z nich nie wygrał. Kancelarja dworska, do której zwrócili się o rozstrzygnięcie, zawiadomiła ich, że cesarz jada zupełną, w której ryż, grupy i kluseczki są razem gęsto zmieszane.

Inni dwaj synowie rekordowej Ameryki, założyli się, że będą przez cały dzień jeździć tramwajem berlińskim, nie płacąc biletu. Wsiadali tedy do tramwaju, a gdy konduktor nie mógł zmienić, obaj wysiadali. Oczywiście, że żaden z konduktorów nie mógł zmienić takiej kwoty. Amerykanie podróżo-

wali ze stacji do stacji. Aż nagle spotkało ich nieszczęście. Jeden z pasażerów ofiarował się konduktorowi z pomocą i weszli towarzysze stracili 1.000 dolarów.

Istnieją jeszcze rozmaite oryginalne zakłady, jak np.: ile jaskółek wypada na 1 kg. (100), ile waży milion marek w banknotach 100-markowych (2 kg.). Te wiadomości uzyskano skutkiem zakładu pewnego Anglika z pewnym Niemcem.

Pozatem są jeszcze zakłady na wytrzymałość: zjeść 30 jaj na jedno posiedzenie, lub wypić 20 litrów wina, lub tańczyć kilka dni bez przerwy. Prawdziwie wesolym jest zakład pewnego szwajcarskiego krawca, który założył się ze swoim czeladnikiem, iż do uszycia męskiego palta potrzeba najmniej 40.000 ściegów. Człowiek ten przegrał swój zakład, gdyż okazało się po skrupulatnym obliczeniu, że jego czeladnik użył tylko 39.625 ściegów.

W kilku gazetach Nowego Jorku by-

ło niedawno następujące ogłoszenie: „Proszę mi przynieść jednego dolara i adres: mr. X, ulica taka a taka”. Następnego dnia można było przeczytać: „Czekam jeszcze do jutra na dolara”, a trzeciego dnia: „Jeżeli nie przyniesie mi pan dzisiaj dolara, niech się pan strzeże. Jutro będzie już zapóźno”. Pewien dziennikarz zaintrygowany tem ogłoszeniem udał się pod wskazanym adresem, ażeby się dowiedzieć o co chodzi. Tajemniczy mr. X. powiedział mu, że przyjmuje od każdego dolara, ale nie chciał wyjaśnić, w jakim celu. Dopiero po długich naleganiach przyznał się dziennikarzowi, że chodzi tu o zakład. Twierdził on mianowicie, że wystąpi czy dać ogłoszenie do gazety, ażeby się znalazło mnóstwo naiwnych, którzy mu przyniosą po jednym dolarze. I rzeczywiście wygrał zakład, gdyż zbierał w ten sposób 1.200 dolarów, które następnie zwrócił posiadaczom. Ameryka bierze bezwzględnie rekord, co się tyczy zakładów.

Cesarz Wilhelm „przegadał” wielkość Niemiec.

WIELKI DUREŃ NA CZELE WIELKIEGO NARODU.

W archiwum, pozostałem po wielkim przemysłowcu niemieckim Arnoldzie Rechbergu, który przez długie lata był mężem zaufania cesarza Wilhelma, znaleziono niedawno dokumenty, wywołujące w Niemczech spóźniony żal i oburzenie.

— Cesarz Wilhelm „przegadał” wielkość Niemiec — mówią sobie teraz nie bez słuszności może jego poddani.

Arnold Rechberg między innymi opisuje w swoich pamiętnkach, że łączyły go zażyte stosunki z hr. Wittem, naówczas z ministrem spraw zagranicznych w Rosji. Spotykali się w Paryżu i omawiali ważne zagadnienia natury politycznej.

W roku 1912, w słynnej paryskiej restauracji Voisina zastanawiali się obaj przyjaciele Rechberg i Witte, nad sposobami zdruzgotania potęgi angielskiej.

— Rosji — powiedział Witte — potrzebny jest dostęp do Oceanu. Ani Bałtyk, ani Dardaniele nie rozwiązują tego zagadnienia.

Według obliczeń Wittego zdobycie tego dostępu byłoby dla Rosji igraszką: wystarczyłoby rzucić pół miliona żołnierzy przez Piersję do Indji. Na to jednak żeby się to udało; Rosja musiałaby sobie zapewnić życzliwą neutralność Niemiec.

Następnego dnia cesarz Wilhelm wiedział o planie rosyjskim.

Widział już Anglię zdruzgotaną u nóg Hohenzollernów. Niestety, tak się cieszył tą nadzieją że w parę dni później wiedziano o tych planach na całym świecie.

Dyplomacja angielska stłumiła w zarodku grożące Anglii niebezpieczeństwo.

— A wszystkiemu winno gadulstwo! — kończy opis tego epizodu Rechberg.

Sentymentalna małpa.

ZBYT CZUŁE SERCE POWODEM UTRATY SWOBODY I RYCHŁEGO ZGONU.

Londyńczycy, rozmaitowani w swoim ogrodzie zoologicznym, przywdziali żałobę. Niedawno pożegnał ten świat mister Hiob, ulubieniec bywalców ogrodu, najbardziej sentymentalna małpa na świecie.

Mister Hiob należał do rasy szympanów i był swego rodzaju znakomitością, nie umiał bowiem żyć bez miłości i od piętnastu lat był stale zakochany w różnych damach.

Pierwszą jego miłością była młoda murzynka. Dla jej pięknych oczu pozwolił się złapać. Był jeszcze wówczas młody i nie rozważny.

Murzynka tak potrafiła go oswoić, że nauczył się przynosić wodę ze strumienia, pilnować trzody i zrywać z drzew banany i kokosy.

Wreszcie nabył Hioba pewien oficer angielski. Szympan płakał i szponował, ale dość rychno pocieszył się i zakochał się w kucharce o-

ficera.

Przesadna troska o nowy swój ideał spowodowała wkrótce katastrofę.

Hiob dostrzegł jak kucharka wsiadła do samochodu i jak szofer ruszył wśród wielkiego warkotu motoru. Dopatrując się w tem djabelskich jakichś zamiarów przeciwko damie swego serca, Hiob wskoczył do samochodu, pobił szofera skreślił kierownicę. Samochód wpadł na drzewo, rozbili się doszczętnie, a kucharka pokaleczyła się.

Pięć razy jeszcze Hiob, którego zawieziono do Londynu, gorącym uczuciem obdarzał różną damy. Wreszcie oddano go do ogrodu zoologicznego: I tu usługiwać musiała kobieta, bo z ręki mężczyzny nie chciał przyjmować jedzenia.

Zdechła ta biedna, sentymentalna małpa o zbyt czułym sercu, na suchoty w klatce więzła, bo mając zalechwie łzi szczytności.

Zapisujcie się na członków

L. O. P. P.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 20 lipca: — Czesława.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Golem“

Teatr Letni: — „Tak to jest Łódź“

Teatr Popularny: — „Chata za wsią“.

Gong — „Żona się nie dowie“.

WIDOWISKA

Casino: „Książęca kochanka“

Luna: „Zdobywcy Oceanu“

Splendid: — „Człowiek w ogniu“

Odeon: — „Bohaterka sensacyjnego procesu“

Czary: — Tom Mix „Pogromca“.

Corso „Budujemy na kredyt“

Dom Ludowy: — „Listy miłosne bar. S“

Miejski Kin. O. „Kean“.

Władomości Dieżące.

szewcy dostali podwyżkę

Przed niedawnym czasem pracownicy szewscy zgrupowani w Polskim i Chrześcijańskim Zw. Zawodowych, wystąpili do związków pracodawców z żądaniem 6 proc. podwyżki płac.

W dniu wczorajszym w sprawie tej odbyła się konferencja pod przewodnictwem p. podinspektora pracy Michalskiej. W wyniku konferencji pracodawcy uwzględnili żądania pracowników udzielając im 6 proc. podwyżki. (p)

Inspekcja lotnisk pod Łodzią

W ślad za dokonaną w dn. 18 bm. inspekcją lotnisk podwarszawskich, departament służby zdrowia zamierza dokonać inspekcji lotnisk pod Łodzią.

Termin inspekcji wyznaczony zostanie po opracowaniu i ogłoszeniu wyników inspekcji lotnisk podwarszawskich.

Oświetlenie tarczy zegarowej

Wobec tego, iż dotychczasowe oświetlenie tarczy zegara na wieży magistrackiej było niewystarczające, zainstalowane zostały przy tarczy zegarowej silne reflektory, dzięki którym zegar jest należy oświetlony.

Koncerty symfoniczne w parkach.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu upoważniono Wydział Oświaty i Kultury do zorganizowania w Parku Staszica i Parku Źródlika 6 koncertów symfonicznych w wykonaniu orkiestr filharmonicznej i sekcji muzycznej TUR.

Koncerty te odbędą się w dniu świątecznym w porze popołudniowej i wieczorem w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Inwalidzi Zjazd Wojewódzki

W niedzielę, dnia 22 i 23 bm. obradować będzie w sali Kasyna Oficerskiego, Aleje Kościuszki 1, IV Zjazd Delegatów Kół Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej Województwa Łódzkiego. W pierwszym dniu Zjazdu, po odbyciu nabożeństwie w katedrze złożeniu wienca na Grobie Nieznanego Żołnierza, nastąpi otwarcie Zjazdu o godzinie 12. Reprezentanci Kół poruszą całokształt spraw, obchodzących ogół inwalidzki, jak: sprawy organizacyjne, koncesyjne rant i emerytalne oraz opieki społecznej.

Zarząd Wojewódzki prosi za razem pośredni

Oświetlenie ulic miasta.

JAK DŁUGO PALI SIĘ KAŻDA LAMPA.

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich w wykonaniu uchwały Magistratu, zmierzającej do racjonalnego oświetlenia ulic miasta opracował nowe tablice, ustalające czas zapalania i gaszenia lamp na cały rok.

Wobec dostosowania ściśle godzin palenia się lamp ulicznych do czasu wschodu i zachodu słońca będą one zapalane o 4 — 34 minut później niż dotychczas, czas gaszenia zaś lamp przesunięty został od 17 minut do 1

godziny 4 minut.

W ten sposób czas palenia się każdej lampy ulicznej został zwiększony z 3-600 na 3-732 godziny rocznie. Zmiana czasu zapalania i gaszenia lamp ulicznych wpłynie dodatnio na stan bezpieczeństwa publicznego w późniejszych godzinach nocnych, dotychczas bowiem w niektórych okresach roku lampy były gaszone na kilkadziesiąt minut przed świtem.

Roboty kanalizacyjne na ulicy Piotrkowskiej.

PROWADZONE BĘDĄ W SZYBKIM TEMPIE.

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały roboty kanalizacyjne na odcinku ul. Piotrkowskiej, między Placem Wolności i ul. 6-go Sierpnia. Roboty te prowadzone są tymczasowo po stronie parzystych numerów domów, przyczem Wydział Budowy Kanalizacji wydał szereg zarządzeń mających na celu jaknajmniejsze tamowanie ruchu ulicznego przez te roboty.

Ziemia wydobywana przy kopaniu dołów kanałowych wywożona jest natychmiast

kolejką na boczne ulice, dzięki czemu nie tarasuje ona chodnika.

Umożliwiony jest również wjazd wszelkiego rodzaju pojazdów do domów przez specjalnie zbudowane mostki. Prace na tym odcinku ze względu na doniosłość arterji komunikacyjnej oraz dobro przedsiębiorstw handlowych, mających swą siedzibę na tym odcinku robót, prowadzone są w bardzo szybkim tempie w trzech miejscach równocześnie.

Ofiara obowiązku.

WALKA DOZORCY NOCNEGO ZE ZŁODZIEJAMI.

Przy ul. Bazarnej 6 mieści się fabryka Rutersznidta w której obowiązki dozorca nocnego pełni Stanisław Kwiecień, zamieszkały przy ul. Składowej 33. Wczoraj w nocy Kwiecień obchodząc posesję zauważył dwóch osobników, którzy zajęci byli odrywaniem okienicy u okna mieszczącego się na parterze kan-

toru Kwiecień usiłował przytrzymać ich, jednakże otrzymał uderzenie tępym narzędziem w głowę i padł nieprzytomny z czego skorzystawszy złodzieje, zbiegli w niewiadomym kierunku. Ocknąwszy się z omdlenia, Kwiecień wszczął alarm. Policja niezwłocznie rozpoczęła pościg. Złodzieje jednakże zbiegli. (p)

ctwem członków zamieszkałych w Łodzi o przybycie w niedzielę dnia 22 bm. o godzinie 10 na uroczyste nabożeństwo do katedry, które odprawił J. E. Ks. Biskup Tymieniecki.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 20 lipca dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chańczyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zondelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (p)

Kronika policyjna.

Nożowniczy napad

Przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 3, stał sobie w bramie 8-letni Dawid Kran. Nagle podszedł do niego jakiś nieznany mu osobnik i zadał chłopcu dwie rany nożem w brzuch.

W stanie groźnym odwieziono chłopca do szpitala Anny Marji, gdzie walczy ze śmiercią. (bip)

Straszny wypadek na wieży kościelnej.

Przy wykańczaniu wieży kościelnej w katedrze zatrudniony tam robotnik Józef Trzciniński (Radwańska 26) padł ofiarą strasznego wypadku.

Gdy Trzciniński znajdował się na wysokości trzeciego piętra, nagle dostał ataku nerwowego i nim koledzy zdążyli go przytrzymać, spał na bruk i doznał wstrząsu mózgowego. Dogorywającego odwieziono do szpitala w Radogoszczu, gdzie Trzciniński nie odzyskawszy przytomności zmarł. (bip)

Wypadek przy studni

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa Feliksa Sik, zamieszkała przy ul. Napiórkowskiego 78. W czasie czerpania wody z studni, uderzona korbą koła uległa złamaniu prawej ręki.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu. (p)

Między małżonkami

Przy ul. Leszno 15 mieszka młode małżeństwo Pacanowskich, które jednak nie mogło być nazwane przykładowym stadłem, gdyż ciągle spory i krzyki nie dawały spokoju sąsiadom.

Wczoraj o godz. 8 rano miała miejsce zwykła sprzeczka i gdy Luzer Pacanowski wszedł na schody by udać się do miasta, małżonka jego pobiegła za nim i oblała go jakimś grzącym płynem. W stanie ciężkim odwieziono pogotowie poparzonego do szpitala, gdzie nieważną kobietą zajęła się policja. (bip)

Młodość samobójczy.

W domu przy ul. Spacernej Nr. 4 napila się większej dozy esencji octowej 17-letnia Zenobia Majstrzakówna. Do wijącej się w bólach zawezwano pogotowie Kasy Chorych — którego lekarz po przepłukaniu denatce żołądka przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Zamachy samobójcze

W domu przy ul. Kielna 21, napila się mieszaniny esencji octowej i jodyny 22-letnia Zofja Skratek. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdziwszy stan beznadziejny desperatki przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. (p)

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI****ZAMKNIĘCIE SEZONU 1927-28**

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „GOLEMA“
Dzisiaj, piątek i juro sobota na zamknięcie bieżącego sezonu teatralnego dane będą ostatnie dwa przedstawienia świetnego widowiska teatralnego H. Leiwika i A. Marka „Golem“.

TEATR LETNI

tylko jeszcze dzisiaj i jutro gra rewję - wodewil G. Wassercuga „Tak, to jest Łódź“ w obecnej pierwszej redakcji z K. Tatarkiewiczem, Szubertem, J. Mrozińskim (nieporównany Derauch) i innymi

„CHATY ZA WSIA“ W PARKU WENECJA

Dzisiaj więc o godz. 7 wieczorem przedostatnie przedstawienie „Chaty za wsią“ na wolnym powietrzu w Parku Wenecja. Chcąc ułatwić poznanie tego oryginalnego i rzadkiego widowiska także mieszkańcom śródmieścia i dzielnic bliżej położonych, rozpoczyna Dyrekcja Teatru Popularnego przedstawienie „Chaty za wsią“ od niedzieli 22-go bm. codziennie w parku Fuljanów. Uroczyste położenie parku, dobrze znane spragnionym świeżego powietrza kominogrodzianom ściąganie niezawodnie i tam w czasie obecnej kanikulary tłumy publiczności.

W poniedziałek, 23 lipca w teatrze przy ulicy Ogrodowej 18 dane będzie przedstawienie dla zrzęzczeń robotniczych i inteligencji „Klub Kawalerów“ komedia w 3 aktach. Początek od godziny 9 wieczorem. Ceny od 40 groszy do 1 zł.

Darmo rowery**NA LEPIEJ REDUCIE PRASY**

Letnia Reduta Prasy w Helenowie w nadchodzącą niedzielę obfitować będzie w jdyne w swoim rodzaju atrakcje. Między innymi w loterii fantowej i na boisku sportowym rozlosowane zostaną wśród licznych cennych fantów również doskonale rowery (męski i damski) znanej belgijskiej marki ocean. Rowery te zostały nabyte w popularnej i cieszącej się powszechnym zaufaniem firmie „Dobropol“ w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 73:

Szczęśliwi posiadacze tych rowerów będą mogli ewentualnie na własne żądanie zamienić w powyższej firmie wygrane rowery na doborowe przedmioty o tejże wartości domowego użytku, jak nikielowe łózka, luksusowe wózki dziecięce, umywalki, wyzłmaczki amerykańskie i inne naczynia gospodarskie.

Rowery obejrzyć można w wierzynach wystawowych cukierni W. Gostomskiego i restauracji „Louvre“:

Pożar fabryki Kon i Hertenberg.

STRATY WYNOSZA 30.000 ZŁ.

Wczoraj po godz. 12 w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Nawrot 33, gdzie mieści się mechaniczna tkalnia bawełny, prowadzona przez firmę Kon i Hertenberg. Tkalnia zajmuje parter i dwa piętra. W chwili przybycia straży, pożar przybrał już groźne rozmiary, gdyż ogień natrafiając na łatwopalny materiał w postaci starych kolekcji nagromadzonych w wielkiej ilości — rozszerzał się z szaloną szybkością. Okazało się, iż siły dwóch oddziałów są niewystarczające do walki z szalejącym żywiołem, zważając, iż należało jeszcze chronić przed ogniem oficynę mieszkalną posesji Nr. 35 stykającą się bezpośrednio z płonącym budynkiem. Zawezwano przeto pomoc. Kolejno zjeżdżały na miejsce groźnego pożaru oddziały I-szy, IV-szy, V-szy i X-szy. Straż podzieliła się na trzy grupy. Jedna zajęła stanowisko na terenie posesji Nr. 31 przy ul. Nawrot, druga na terenie posesji, gdzie szalał pożar, i w ten sposób z dwóch stron zlewa-

no wodą płonący gmach. Topornicy pod kierunkiem naczelnika Fajfra, rąbali płonący dach. Trzecia grupa strażaków zajęła się zabezpieczeniem przed ogniem oficyny mieszkalnej sąsiedniej posesji. Wśród mieszkańców tej oficyny, którzy w chwili wybuchu pożaru pogrążeni byli we śnie, wybuchła nie opisana panika.

Wysiłki strażaków zajętych akcją ratowniczą fabryki, szły w kierunku niedopuszczenia ognia do niższych pięter, zawierających warsztaty. Do godziny 3-ej m. 15 w nocy, udało się dzielnym strażakom niebezpieczeństwo zlikwidować i pożar ugasić. Spłonęło doszczętnie całe poddasze fabryki oraz w znacznej części dach. Mimo to, straty wyniosły z górą 30.000 zł. a to z tego względu, że uległy zniszczeniu i znacznym uszkodzeniom towar i maszyny.

Wdrożone dochodzenie nie ustaliło przyczyny pożaru. (p)

Kłopotliwy depozyt.

W JAKI SPOSÓB ZEMŚCIŁA SIĘ PRZEMYTNICZKA NA SWYCH PRZEŚLADOWCACH.

Urzednicy celni padają nieraz ofiarami podstępnych chytłych przemysłowców, ale niezwykle oryginalny kawał spletało im niedawno w Konstantynopolu. Tamtejsi celnicy znaleźli się w tak przykrym położeniu, że długo jeszcze byli przedmiotem śmiechu i drwin.

Owi urzednicy zauważyli, że pewna kobieta ukryła w powijkach swego niemowlęcia, które niosła na rękach, duże ilości papierosów. Kiedy je-

dnak zabrali się do rewizji, aby odebrać przemysłowy towar, matką pozostawiła im nietylko swój łup, ale nawet własne dziecko i uciekła.

Oslupiali celnicy wiedzieli, co zrobić z towarami, ale nie wiedzieli, co począć z dzieckiem, gdyż o tem przepisy służbowe nic nie mówiły. A cały Konstantynopol pękał ze śmiechu, opowiadając sobie, jak spuścili nosy na kwintę.

„Słupnik“

ORYGINALNY ZAKŁAD AMERYKAŃSKIEGO GYRKOWCA.

Przed dwoma laty wslawił się w Chicago pewien jegomość, który kilkanaście dni bez przerwy przesiadywał na maszcie, zdobywając szczyt jednego z najwyższych hoteli tamtejszych. Zdobył rekord — tę rzecz najbardziej wśród Jankesów popularną — no i sporą sumkę dolarów.

Przykład jego naśladował niedawno niejaki Ben Fox, który również w Chicago wydrapał się na maszt gigantycznej wieży Masonic Temple i po został tam przez 10 dni. Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy płacili mu 60 dolarów dziennie w zamian za co robili dobre interesy, ściągając opłaty od licznych gapiów, przychodzących oglądać „słupnika“. Przewrotny Ben Fox kazał sobie honorarium wraz z posiłkiem posyłać codziennie w koszyku, umocowanym do liny, którą wciągał do swego „wynosiłogo“ stanowiska.

Aliści już w drugim dniu tego oryginalnego popisu, pod masztem zjawił się niespodzianie wóz

ny sądowy, który przyniósł nakaz aresztowania Focha za puszczenie w obieg fałszywych czeków. Niezmieszany rekordzista zaproponował mu, aby się wydrapał na szczyt słupa, jeśli go chce aresztować: — Oczywiście wózny nie był w stanie wykonać tej propozycji, tkwił więc pod słupem bez przerwy przez kilkanaście godzin. Nazajutrz złuzował go kolega tak odbywało się regularne obłożenie Ben Focha. Wózni chcieli go zmusić do kapitulacji przez odcięcie dowozu żywności i dolarów, ale na to nie zgodził się „manager“ (przedsiębiorca).

Dopiero 11 dnia, gdy znużony wózny zdrzemnął się nieco, sprytny Ben Fox opuścił słup i zwiął, unosząc 600 zarobionych dolarów. Wobec tego policja aresztowała przedsiębiorców jego masztowej eskapady, — którzy solidarnie odpowiadają własną kieszenią za sprawki sprytnego „słupnika“.

Przez radio.

PROGRAM NA PIĄTEK DNIA 20 LIPCA.

13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikaty.
15,00 Komunikaty oraz nad program.
17,25 Transmisja odczytu z Krakowa.
18,00 Koncert popołudniowy.
19,00 Rozmaitości.
19,30 Odczyt pt. „Niepotrzebne ofiary“ — wygłosi p. T. Semadeni.
19,55 Komunikat rolniczy; oraz giełda zbożowa;
20,05 Nad program i komunikaty;

20,15 Koncert symfoniczny.

22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

DZIS
każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI DOMOWEJ POLSKIEGO
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa - Chmielna 61 • P.K.O. 9770

KATALOG
NA ZADANIE

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr 8

MLECZARNIA NADŚWIEŻAŃSKA (Przejazd 40.)

wydaje śniadania obiady i kolacje
RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9.

PIEKARNIE:

Bryzewski, Pomorska 86.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57:

FABRYKA WODY SODOWEJ

Pińczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przemysłowa 4.

PRACOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokół 5,

MAGAZYN OBUWIA,

Sumera, Nawrot 19.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyniak, Pabjanicka Szosa 28

Zawadzki, Nawrot 44.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94

Wróblewski, Radwańska 10.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wi. Wyrębska, Wólczańska 261.

ZAKŁAD ROWEROWY:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokolowski, Kilińskiego 79,

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

SWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD

ELEKTROTECHNICZNY:

J. Cybart, Gdańska 135.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Rakysk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78.

ZAKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwowski, Rokicińska 6.

PIWIARNIE:

Kuliga, Odyńca 11.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jeziński, Pabjanicka Szosa 60.

T E C Z A

ILUSTROWANE PISMO TYGODNIOWE.

Każdy zeszyt zdobit oryginalną barwną okładką.

Prócz dużego zasobu pięknie w rotograwurze i innych technikach graficznych wykonanych ilustracji przynosi „TECZA” wkładkę wielobarwną.

„TECZA” drukuje stale nowele i powieści wybitnych autorów

polskich i obcych, przynosi artykuły treści społecznej i literackiej, dużo

aktualnych zdjęć fotograficznych; prowadzi dział: „Wśród książek i czasopism” „Ze sceny i ekranu” orsz dział rozrywek umysłowych.

„TECZA” jest zatem najmiłą, najpopularniejszą lekturą

powinna znajdować się w każdym kulturalnym domu.

Chcąc naszym czytelnikom umożliwić kompletowanie „Teczki” wy-

konaliśmy artystyczną teczkę celem przechowania zeszytów z I półrocza

1928 (28 zeszytów.) Cena zł. 4,50, z przesyłką pocztową 5 zł., za pobran-

iem pocztowym zł. 6.

Każdemu, który w celu zaprenumerowania zgłosi się do nas po nu-

mery okazowe, wysyłamy je odwrotną pocztą bezpłatnie.

Przedpłata wynosi: kwartalnie zł 4 —, półrocznie zł 26. —

rocznie zł 50. — Numer pojedynczy kosztuje zł. 40.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Poznań, ul. Marcinkowskiego

22. Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 39, Księgarnia W. Szczep-

kowskiego; Wilno ul. Dominikańska 4; Lublin, Krakowskie Przedmieście

43; Kraków, ul. św. Tomasza 35; Lwów ul. św. Wojciecha 20; Łódź, ul.

Pracowska 47; Katowice, św. Jana 14.

Posady i prace

Maszynista na płaską maszynę
na godziny potrzebny Zgła-
szuć się do Administr. „Rozwoju”

potrzebny chłopiec ncsctwych
rodziców na stałe do sprzą-
tania i na posyłki wład. Brzeziń-
ska 10 Jan Placek

potrzebny dozorca starszy Grabo
wa 25 w gospodarza 3232-3

Wykwalifikowany introligator
przymnie każdą pracę byle
zaraz Oferty do „Rozwoju” pod
„A. L.”

potrzebny subiekt fryzjerski 6
Sierpnia 59. 3.40-3

Służąca do wszystkiego z go-
sposowania potrzebna od zaraz
zgłaszać się tylko z dobrymi swia-
dectwami godz. 3-5 Kilińskiego
145 m. 2 Kostkiewiczowa 9252-2

potrzebna służąca skromnych
wymagań Gdańska 71 obo-
pralni 2174-3



Zakład Ortopedyczny R. KOWALSKIEGO

Łódź, Konstantynowska 26

Telefon 32-59

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obetalunki, jako to:
sztuczne nogi i ręce, aparaty, gorsety dla ułomnych,
prostotrzymacze, pasy brzuszne i rypurowe i
wszelkiego rodzaju bandaże, wkładki na płaskie
stopy.

U W A G A: Firma egzystuje od 1895 roku.

Drobne ogłoszenia

Sprzedat.

Al Al Al MEBLE Dywany
Łódzka metalowe
Najtańszej i najlepiej kupił mośna
w Wł. Romiszowskiego Piotrkow-
ska 116 i piętro front tel. 21-61
1525-0

Na Wypłatę! Apaszki szalikie
i jedwabne ręczno malowane
Torebki Bolerka Sweetry Ręka-
wiczki Perasolki Skarpethi Wy-
lisli Pledy Tecski Pończoch.
Pełeca Leon Rubaszkin, Kiliń-
skiego 46 N

Sprzedam dom zaraz z powodu
wyjazdu wiad. ul. Ogrodowa
30 Pawlak 3

CENA OGŁOSZEN

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr.
komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża
nocy 50 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr.. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejsoowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem
i w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydencowe i kalendarzjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od
pierwszego ogłoszenia. Rozwój m... w Zgierzu u p. Lecha. w Pabjanicach u p. Zaterackiego ulica Zamkowa
Adres w ... 30 miesięcznie — 30—21